

CAS KRYTYCZNIE O BAZACH DANYCH PRZESTRZENNYCH

Centrum im. Adama Smitha (CAS) oraz Krajowa Rada Izby Urbanistów zorganizowały 29 kwietnia konferencję prasową na temat zagrożeń dla polskiego rynku nieruchomości spowodowanych złym stanem krajowych baz danych przestrzennych. Zdaniem Andrzeja Sadowskiego, wiceprezidenta CAS, w przypadku tych zbiorów mamy do czynienia z utrudnieniem wykonywania prawa własności, w tym obrotu nieruchomościami. Wynika to z niedoskonałości **Prawa geodezyjnego i kartograficznego** oraz innych ustaw i rozporządzeń regulujących te kwestie. Sprawę dodatkowo pogarszają nieprecyzyjne przepisy. Uczestnicy konferencji zwracali uwagę, że mimo ustawo-

wego obowiązku ewidencja gruntów i budynków jest aktualizowana w niezadowalającym tempie. To szczególnie kłopotliwe, gdyż stanowi ona podstawę do oznaczenia później nieruchomości w księdze wieczystej. Wymienione mankamenty znacząco wydłużają proces inwestycyjny w Polsce i utrudniają dostosowanie się podaży do popytu na rynku nieruchomości. Kolejny problem podniesiony przez CAS to konieczność weryfikacji baz danych w momencie kupna działki. Na razie, inwestując na rynku nieruchomości, kupuje się „kota w worku”. Wiąże się to również z dochodami skarbu państwa i gmin. Jak podkreślili organizatorzy konferencji, to właśnie brak weryfikacji baz danych

(w tym przypadku LPIS) spowodował nałożenie na Polskę przez KE w marcu 2010 r. kary w wysokości 92 mln euro.

Zdaniem CAS jedynym rozwiązaniem tej sytuacji jest wprowadzenie dwufilarowego systemu bazującego na zintegrowanym systemie informacji o przestrzeni oraz projekcie „Nowa Księga Wieczysta”. Choć postulat ten znajduje odzwierciedlenie w planach kolejnych rządów, to dotychczas jedynie drugi filar został wprowadzony, i to w ograniczonym zakresie. Według CAS wdrażanie dyrektywy INSPIRE stanowi idealną okazję, by naprawić istniejące błędy. Więcej na Geoforum.pl 4 maja.

ŹRÓDŁO: CAS, JK

NAJLEPSI MAGISTRANCI Z KARTOGRAFII I GIS

Na toruńskim Uniwersytecie Mikołaja Kopernika 14 maja rozstrzygnięto II ogólnopolski konkurs prac magisterskich z zakresu kartografii i geoinformacji. Ich tematyka była bardzo zróżnicowana. Dominowały opracowania wykorzystujące systemy informacji geograficznej w analizach i badaniach oraz wizualizacjach środowiska geograficznego. Nie zabrakło jednak zagadnień tradycyjnych, traktujących o problemach metodycznych podczas redakcji opracowań tematycznych. Zmaganiem jedenastu uczestników konkursu przyglądało się siedmioosobowe jury pod przewodnictwem prof. UW r. dr. hab. Wie-



FOT. ZE ZBIORÓW M. WOJNOWSKIEJ

śławy Żyszkowskiej. W ocenie uwzględniano m.in. oryginalność i specyfikę problemu naukowego, użyteczny charakter pracy i jej konkretne wykorzystanie, zastosowane kartograficzne metody prezentacji, a także zakres i rodzaj użytych baz danych i programów komputerowych. Pierwsze miejsce w konkursie zajęła Małgorzata Wojnowska (fot.) z UMK

za pracę pt. „Interaktywna mapa wybranych zabytków architektonicznych Torunia i powiatu toruńskiego” realizowaną pod kierunkiem dr. hab. Zenona Koziela. Drugie miejsce przyznano Alicji Włodarz (UAM) za „Wykorzystanie Systemu Informacji o Terenie do budowy bazy danych obiektów Ogrodu Dendrologicznego w Przelewicach”, natomiast trzecią lokatę otrzymał Mariusz Brożyna (UWr) za prezentację dotyczącą „Atlasu regionalnego powiatu kłodzkiego”. Więcej na Geoforum.pl 19 maja.

RADOSŁAW GOLBA
(ZKTISIG UMK w Toruniu)

LITERATURA

W PPK O CENZURZE NA MAPACH

Dlaczego plany miast publikowane w latach 1945-49 są dużo bardziej szczegółowe niż ich późniejsze wydania i czym różniły się ich wersje jawne od tych „do użytku publicznego” – m.in. o tym przeczytać można w pierwszym numerze 42. tomu „Polskiego Przeglądu Kartograficznego”. Temat cenzury na mapach wydawanych tuż po II wojnie światowej podjęła Beata Konopska z Polskiego Przedsiębiorstwa Wydawnictw Kartograficznych. Posługując się reprodukcjami planów Warszawy i Wrocławia, wyjaśniła m.in., jaka treść była wyizolowana z ówczesnych map, a także, jak przebiegał proces ich opracowania oraz kontroli.



O przemianach i zanikaniu nazw lokalnych na Śląsku piszą z kolei Dagmara Chylińska oraz Gerard Kosmala z Uniwersytetu Wrocławskiego. W swojej pracy skupiają się na okolicach Chełmna Śląskiego oraz Raławic i udowadniają, że wskutek złożonych procesów politycznych, społecznych i kulturowych na obszarze tym funkcjonuje nawet po kilka toponimów dla jednego obiektu. Część z nich powstała jeszcze przed II wojną światową, a niektóre w ostatnich dwóch dekadach. Nazwy lokalne powoli jednak ustępują tym oficjalnym.

Czym są modele przestrzenne *choremes* i jakie są możliwości ich wykorzystania, wyjaśnia z kolei Anna Grzegorzczak z Uniwersytetu Warszawskiego. Zdaniem autorki ten stosunkowo „młody” sposób prezentacji pozwala na wizualizację zjawisk i procesów, których nie da się unaocznic za pomocą innej metody kartograficznej. Umożliwia także analizę danych statystycznych w kontekście uwarunkowań przyrodniczych, społecznych, gospodarczych czy politycznych.

JK